

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/jozef-stalin/32857,Glod-w-spichlerzu-Europy-Prawdziwe-intencje-komunistow-wobec-Ukrainy.html>



ARTYKUŁ

Głód w „spichlerzu Europy”. Prawdziwe intencje komunistów wobec Ukrainy

Autor: MAGDALENA SEMCZYSZYN 04.02.2019

Po 80 latach od tragedii Wielkiego Głodu w rosyjskich mediach wciąż pojawiają się wątpliwości, czy został on celowo wywołany przez Moskwę. Po co – pyta część publicystów – Stalin miałby zagłodzić mieszkańców republiki cieszącej się sporą autonomią i jednym z najwyższych wskaźników uprzemysłowienia?

A może głód był niezamierzonym wynikiem ślepego doktrynerstwa komunistów lub po prostu klęską neurodzaju? Dzisiejszy stan wiedzy pozwala stwierdzić, że tego typu spekulacje są co najmniej

zawstydzające.

Na Ukrainie sowieckiej lata dwudzieste ubiegłego wieku to czas wdrażania leninowskiej Nowej Polityki Ekonomicznej (*Nowaja Ekonomическая Politika* – NEP) oraz szeregu eksperymentów politycznych skutkujących pozorną autonomią władzy republiki i ogłoszeniem swobód zamieszkujących ją narodów. Szybko jednak, bo jeszcze w tym samym dziesięcioleciu, przyszła kolej na represje wobec Cerkwi, Kościoła katolickiego, walkę z „ukraińską nacjonalistyczną kontrrewolucją” i sfigowane procesy polityczne. Terror dotknął zarówno byłych petlurowców (uczestników walki o niepodległość Ukrainy), jak i część komunistycznych działaczy oraz inteligencję. Uderzono także w chłopów, oskarżając ich o wspieranie ukraińskiego nacjonalizmu.

Zamiast chleba kułackiego - chleb socjalistyczny

Kolektywizacja wsi i tzw. rozkułaczanie chłopstwa stały się pretekstem do rozprawy z „wrogami ustroju”, których oskarżono o szereg niepowodzeń gospodarki. Władze ZSRS zakładały, że dzięki wprowadzonej w 1929 roku polityce kolektywizacji uda się zapewnić stałe, przymusowe dostawy zboża dla państwa. W całym Związku Sowieckim zamierzano zlikwidować gospodarstwa indywidualne i nakazać chłopom przejście do kołchozów. Za swoją pracę i przekazany inwentarz mieli oni odbierać ekwiwalent w postaci produktów rolnych. Na wsie nałożono ponadto obowiązek dostarczania „chlebozagotówek”, czyli kontyngentów zbożowych. Jednocześnie uderzono w tzw. kułaków, czyli bogatszych mieszkańców wsi. „Chłopów-burżujów” podzielono na trzy kategorie (w zależności od stopnia bogactwa oraz stosunku do kolektywizacji) i wymierzono im kary: od wysiedlenia, zesłania na Sybir, poprzez roboty przymusowe, aż po rozstrzelanie.

Opornych chłopów zamykano w więzieniach, skazywano na karę śmierci i konfiskowano majątek. Według danych z 1934 roku kolektywizacja doprowadziła do upadku ponad 200 tys. „kułackich” gospodarstw na Ukrainie.

Susza i obowiązkowe kontyngenty zbożowe spowodowały ruinę ukraińskiej wsi. Głód pojawił się także w innych republikach, m.in. w Kazachstanie. Opornych chłopów zamykano w więzieniach, skazywano na karę śmierci i konfiskowano majątek. Według danych z 1934 roku kolektywizacja doprowadziła do upadku ponad

200 tys. „kułackich” gospodarstw na Ukrainie. W 1930 roku z Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (USRR) wywieziono ponad połowę zebranych plonów (8 mln ton). W następnych latach, pomimo represji, nie udało się utrzymać wyśrubowanych kontyngentów. Do końca trwania skupu (luty 1933 roku) chłopi przekazali za ostatni rok 4,5 mln ton. Do tego czasu sowieckie kierownictwo nie zdecydowało się na realne obniżenie planów dostaw zboża. Wręcz przeciwnie, na Kremlu utrzymywano, że ukraińscy chłopi podstępem chowali zapasy żywności przed państwem. W sierpniu 1932 roku Stalin wydał tzw. *Dekret o pięciu kłosach*, który za najdrobniejszą kradzież mienia kołchozowego przewidywał karę śmierci lub więzienia wraz z konfiskatą całego majątku. Według niepełnych danych z archiwów ukraińskich, do 1 grudnia 1932 roku w USRR za kradzież zboża skazano 17 710 osób. Ponieważ głodni chłopi szukali ratunku w miastach, gdzie w specjalnych sklepach *Torgsinu* można było przy odrobinie szczęścia nabyć bochenek chleba (oddając w zamian złoto, obrączki lub obcą walutę), władze postanowiły zahamować niekontrolowany przepływ ludzi ze wsi do miast, wprowadzając w grudniu 1932 roku paszporty wewnętrzne. Chłopi zostali pozbawieni prawa przemieszczania się, co w praktyce oznaczało uwięzienie na głodującej prowincji.



Publikacje w zachodniej prasie na temat głodu na Ukrainie

Ulotka wydana przez Ukraińców na obczyźnie informująca o latach głodu spowodowanych polityką władz sowieckich

Jedna z plansz wystawy IPN „Wielki Głód na Ukrainie w latach 1932-1933”

Głodujące getto

Już wiosną 1932 roku głód stał się codziennością. Powolnej śmierci towarzyszyły coraz większe represje. Po niepowodzeniach w wykonaniu planów skupu zboża Stalin skierował na Ukrainę kolejno Wiaczesława Mołotowa, Łazara Kaganowicza, Pawła Postyszewa i przedstawiciela Zjednoczonego Państwowego Zarządu Politycznego (OGPU, później włączone do NKWD) Wsiewołoda Balickiego. Pod naciskiem komisji kontrolnej

organa bezpieczeństwa rozpoczęły poszukiwania ukrytej żywności, konfiskaty i aresztowania. Do końca 1932 roku za ukrywanie zboża rozstrzelano ponad 50 tys. osób i aresztowano 1200 przedstawicieli rzekomych „grup dywersyjnych” działających w kołchozach.

Do końca 1932 roku za ukrywanie zboża rozstrzelano ponad 50 tys. osób (...) Jak wyliczają historycy, w szczytowym okresie Wielkiego Głodu z powodu skrajnego wyczerpania umierało 25 tys. osób dziennie.

Jak wyliczają historycy, w szczytowym okresie Wielkiego Głodu z powodu skrajnego wyczerpania umierało 25 tys. osób dziennie. Dane statystyczne zaniżano. W wielu przypadkach nie rejestrowano śmierci lub w rubryce „przyczyna zgonu” wpisywano po prostu: „słabość”. Wstrząsające relacje na temat wydarzeń na Ukrainie porażają powszechnością, a przez to także swojego rodzaju „zwyczajnością” śmierci. W kwietniu 1933 roku konsul generalny RP w Kijowie Jan Karszo-Siedlecki raportował:

„Lekarze konstatują, że żołądki pacjentów skurczyły się do rozmiarów żołądka małego dziecka. Niektóre wsie, np. w okolicach Sum, które miały około 1000 mieszkańców, zupełnie opustoszały i liczą obecnie po 150–200 osób. Ludzie żywią się przeważnie makuchą i obierzynami z kartofli, jedzą psy, koty, zdechłe konie – zdarzają się tu coraz częściej wypadki ludożerstwa”

Mieszkańcy wsi najpierw zabijali zwierzęta domowe, następnie żywili się korą drzew i korzonkami. Gdy zabrakło i tego, pojawiły się akty kanibalizmu. Na podstawie raportów OGPU oszacowano, że w latach 1932–1933 doszło do ok. 3,5 tys. tego typu przypadków.

Jesienią i zimą 1932/1933 roku przy udziale wojsk wewnętrznych wprowadzono żywnościowe blokady granic USRR. Miało to dodatkowo zmusić chłopów do oddania ukrywanego rzekomo zboża. Zbiórki żywności i pieniędzy na rzecz głodujących przeprowadzano m.in. w Niemczech i Polsce, głównie wśród galicyjskich Ukraińców. Propaganda sukcesu „krainy rad” nie pozwoliła jednak przyjąć pomocy z zewnątrz. Niektórym uciekinierom ze wsi udawało się pieszo przedrzeć przez niedopilnowane odcinki graniczne na tereny II Rzeczypospolitej. W maju 1933 roku starosta borszczowski Jan Wasiewicz informował o kilku takich

przypadkach Urząd Wojewódzki w Tarnopolu:

„W ostatnich 10 dniach przeszło przez Zbrucz 27 osób. Osoby te są popuchnięte z głodu – niektórzy wyglądają jak szkielety. Nie mają żadnych środków na utrzymanie ich, a poza tym są zawszeni. Przesłuchiwani zeznają, że wypędza ich głód i że w krótkim czasie całe wsie będą uciekać na teren Polski bez względu na warty sowieckie i niebezpieczeństwa”.

W sprawie uchodźców interweniowali m.in. posłowie ukraińscy w Polsce i organizacje charytatywne, dzięki czemu nie zostali oni wydaleny z powrotem do Sowietów. Kolejna fala zbiegów przeszła na teren powiatu zimą na przełomie 1933 i 1934 roku.

„Rok wielkiego urodzaju”

Informacje o tym, co się dzieje w ZSRS, przedostawały się poza jego granice. Źródło wiedzy stanowiła korespondencja prywatna od głodujących rodzin, relacje dziennikarzy i raporty dyplomatów różnych państw. Artykuły na temat zamierających ukraińskich (i nie tylko) wsi ukazywały się m.in. w prasie amerykańskiej, francuskiej, niemieckiej, belgijskiej, włoskiej, brytyjskiej i polskiej. Walijski dziennikarz Gareth Jones komentował w jednym z artykułów, że Stalin chciał głodem położyć kres ukraińskim marzeniom o niepodległości.

Na Kremlu utrzymywano, że ukraińscy chłopcy podstępem chowali zapasy żywności przed państwem. W sierpniu 1932 roku Stalin wydał tzw. *Dekret o pięciu kłosach*, który za najdrobniejszą kradzież mienia kołchozowego przewidywał karę śmierci lub więzienia wraz z konfiskatą całego majątku.

14 stycznia 1933 roku ludowy komisarz spraw zagranicznych ZSRS Maksim Litwinow w specjalnym oświadczeniu zaprzeczył „pogłoskom” o istnieniu głodu w sowieckich republikach. Propaganda celowała w

bezduszności. Jeden z numerów moskiewskiej gazety „Prawda” krzychał z okładki: „1933 powinien być rokiem wielkiego urodzaju!”. Niestety agitacja sowiecka zdobyła na Zachodzie rzeczników, nie zawsze świadomych jej kłamliwości. Zauroczony „bolszewickim rajem” był m.in. trzykrotny premier Francji Édouard Herriot. Rzeczywiście, odwiedzając w sierpniu 1933 roku Ukrainę, były szef francuskiego rządu mógł mieć powody do tego, żeby zwątpić w informacje o głodzie. Specjalnie dla niego urządzono wielki teatr w stylu potiomkinowskiej wioski: ludzi poprzebierano w czyste koszule, a do kołchozowych obór zagnano najlepsze bydło. Według tajnego agenta OGPU w następujący sposób wizytę relacjonowała jedna z mieszanek Odessy: „Znowu przyjechali z zagranicy dowiedzieć się, co się u nas dzieje. Ale co oni mogą zobaczyć oprócz zakładu piekarniczego? Specjalnie tak go zbudowali, żeby chwalić się naszą techniką, a nędzy naszej i tak nikt nie widzi”. Informacjom o głodzie zaprzeczał także noblista George Bernard Shaw: „Nigdzie w Rosji nie widziałem głodnego człowieka. Młodego czy starego”. Haniebny, bo w pełni świadomy udział w ukrywaniu prawdy o Wielkim Głodzie miał dziennikarz „The New York Timesa”, laureat Nagrody Pulitzera, Walter Duranty. W prasie zaprzeczał istnieniu gehenny sowieckiej wsi: „Nie ma tu żadnego głodu ani śmierci spowodowanej głodem [...]. Warunki są złe, ale nie ma mowy o głodzie”. Jednocześnie przekazywał pracownikowi Ambasady Brytyjskiej w Moskwie informacje o milionach ofiar kolektywizacji. Latem 1933 roku w Berlinie odbyła się demonstracja przeciwko wyniszczającej polityce Kremla. Po dojściu Hitlera do władzy relacje Niemiec z ZSRS uległy ochłodzeniu. To podsunęło sowieckim propagandystom pomysł, aby sprawę głodu szalejącego w ich kraju przedstawić jako niemieckie kłamstwo. Taką wersję powtórzył publicznie m.in. Herriot. Wielu w nią uwierzyło, a może – wołało uwierzyć.

Ekonomiczne i społeczne skutki głodu odczuwalne były na wsi ukraińskiej jeszcze przez długie lata. Tragiczny bilans Wielkiego Głodu to przynajmniej 3,5 miliona ofiar. W 1933 roku, podczas gdy Ukraina, Kazachstan, Powołże, zachodnia Syberia i Kubań głodowały, ZSRS wyeksportował na zachód ponad 10 milionów kwintali zboża, sprzedając je za bezcen z powodu ogólnego kryzysu ekonomicznego w Europie. Historycy oceniają, że połowa zboża z eksportu sowieckiego z lat 1932–1933 wystarczyłaby do uratowania głodujących w „kraju dobrobytu”.

Cytaty są zaczerpnięte ze zbioru dokumentów „Wielki głód na Ukrainie 1932–1933”, Warszawa–Kijów 2008

Tekst pochodzi z numeru 1/2013 miesięcznika „Pamięć.pl”,

Tytuł został uzupełniony przez redakcję

COFNIJ SIĘ